

BIURA POCZTOWA USZCZONA RYCZALTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Cena 10 gr.

GRODZIENSKIE

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego Nr 6
Telefon Nr 59.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 154

Bohater Północy w Warszawie

Wódz „czeluskinowców“, prof. Schmidt udzielił wywiadu o wynikach wyprawy

Wczoraj o godz. 9.15 pociągiem z Paryża do Moskwy przedstawił prof. Schmidt, dowódca ekspedycji na „Czeluskinie“. Wraz z prof. Schmidtem przyjechał kierownik ekspedycji ratunkowej Uszakow.

Na dworcu głównym oczekiwali przybycia prof. Schmidta członkowie ambasady ZSRR z a. basadorem Dawtjanem, przedstwiciele koła polarnego w Warszawie oraz komitetu organizacyjnego polskiej wyprawy na Spitzbergen z prof. Dobrowolskim i uczestnikami tej wyprawy z kierownikiem jej p. Bernadzikiewiczem. Poza tem przybyli liczni przedstawiciele prasy stołecznej.

W chwili wyjścia prof. Schmidta oraz p. Uszakowa z wagonu, dzieci urzędników ambasady Z. S. R. R. w Warszawie wręczyły mu wiązanki kwiatów.

Po wspólnej fotografii i powitaniu się z zebranymi, prof. Schmidt udzielił rozmowy dziennikarzom warszawskim.

W rozmowie tej prof. Schmidt zaznaczył, że z ekspedycji swej mimo wielkich trudności ocalił cały materiał naukowy.

Rezultaty ostatniej ekspedycji, — zdaniem prof. Schmidta — są bardzo poważne. Jeszcze raz miał możliwość stwierdzić, że żegluga wzdłuż wybrzeży syberyjskich jest możliwa w ciągu trzech do czterech miesięcy w roku. Oczywiście, zależy to od udoskonalenia technicznych statków polarnych, a poza tem od udoskonalenia radiowej. Obecnie w związku z założeniem licznych radiostacji na Syberji, łączność ta jest zupełnie dobra i właśnie dzięki niej udało się w tak ciężkiej sytuacji uratować życie rozbitków, przebywających na krze lodowej.

Prof. Schmidt podkreślił znaczącą organizację ekspedycji ratunkowej, która pod kierownictwem p. Uszakowa wydobyla „Czeluskinowców“ z ciężkiej opresji.

Prof. Schmidt zaznaczył, że współczucie i zainteresowanie się całego świata losami rozbitków było moralnym bodźcem do przebrwania ciężkich warunków na krze lodowej.

Obecnie prof. Schmidt powraca do Moskwy, gdzie zajmie się uporządkowaniem materiału nau-

kowego, a zarazem kuracją, gdyż zdrowie jego po ciężkiej chorobie nie doszło jeszcze do normalnego stanu.

W dalszej rozmowie z dziennikarzami prof. Schmidt zaznaczył, że będzie bardzo zadowolony, jeśli uda mu się przybyć do Warszawy i podzielić się swymi wrażeniami i doświadczeniem z wypraw arktycznych, w których od kilku lat corocznie brał udział. W tym roku w wyprawie

nie weźmie udziału. Ekspedycja polarna kierować będzie jego zastępca Uszakow. Poza tem prof. Schmidt zaznaczył, że bardzo pragnąłby poznać bliżej Warszawę, gdyż wprawdzie przed kilku laty przebywał przez kilka godzin w Warszawie, jednak w ciągu krótkiego czasu nie zdążył zapoznać się ze stolicą Polski.

O godz. 9.40, żegnany serdecznie przez zebranych, profesor Schmidt odjechał do Moskwy.

Min. niemiecki Goebbels

wybiera się do Warszawy z odczytem

Polska Agencja Telegraficzna dowiadyuje się, iż w ciągu bieżącego miesiąca projektowany jest przyjazd do Warszawy ministra Rzeszy, Niemieckiej dr. Józefa Goeb-

elsa. Celem przyjazdu min. Goebbelsa do Warszawy jest wygłoszenie odczytu na temat aktualnych zagadnień 3-ej Rzeszy.

Pilot Orzechowski na RWD-8 zajął pierwsze miejsce

KRAKÓW. W rezultacie dwudniowych zawodów lotniczych komisja ustaliła następujące wyniki:

Pierwsze miejsce przyznane zostało aeroklubowi łódzkiemu

(pilot Orzechowski i obserwator Łukiński na RWD-8) 683 punkty, drugie miejsce zdobyli Drzewiecki i Dulęba na RWD-6 (aeroklub warszawski) 675 pkt., trzecie — Działowski i Bezdak na PZL-5 (aeroklub krakowski) 605 pkt., czwarte — Litwiński i Stachula (aeroklub śląski) PZL5 589 pkt. i piąte — bracia Chałupnik na RWD-5 (aeroklub krakowski) 584 pkt.

Na pierwsze miejsce pilota Orzechowskiego złożyło się świetne lądowanie w kole, za które zawodnik ten otrzymał specjalną nagrodę. Orzechowski zdobył nadto 3 dalsze nagrody, w tem nagrody prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

Kogo będą mordowały amerykańskie armaty?

82 parowce wiozą broń i amunicję

LONDYN. (PAT.) Agencja Reutera donosi, że w ciągu ostatnich 2-ech miesięcy przez kanał panamski przejechały 32 parowce towarowe z portów Stanów Zjedn. na oceanie Atlantyc-

kim z ładunkiem żelaza, stali, ołowiu, bawełny i amunicji.

Obecnie poza wielkimi ładunkami żelaza przechodzą przez kanał panamski statki ze skrzynkami, zawierającymi armaty przeciwlotnicze produkcji

amerykańskiej. Skrzynie, w których znajdują się armaty, były ekspedjowane jako ładunek za wierzajacy maszynny. Pochodzą one z San Francisco, skąd nie mogły być wysłane z powodu strajku w dokach.

„Pobijemy Francję“

śpiewają Niemcy manifestanci w Saarze i robią awantury

Z Paryża donoszą o zaburzeniach w Saarbruecken (Zagłębie Saary, na którym ma się odbyć plebiscyt), wywołanych przez studentów niemieckich, przybytych gromadnie autobusami ze Stuttgartu.

Student ci urządzili pochód i idąc ulicami miasta, śpiewali

hymn hitlerowski i pieśń „Pobijemy Francję“, tamując ruch. W pobliżu rynku napadli na niechętnego Niemcom właściciela kawiarni którego zmasakrowali, w czem policja im nie przeszkadzała. W innych okolicach miasta studentci oblewali atramentem niebiesko-biało - czarne sztandary Saary.

Późnym wieczorem pobito do

krwi jeszcze jednego zwolennika autonomji Saary Rupperta. Policja zaburzenia tolerowała.

W związku z plebiscytem w Saarze został ogłoszony raport, przedstawiony Lidze Narodów. Raport omawia warunki plebiscytu oraz deklarację Francji i Niemiec, które mają wyłożyć po 5 milionów franków na plebiscyt, oraz sposób przeprowadzenia plebiscytu.

Katastrofalne burze we Francji

Obfite deszcze zalewają miasteczka

PARYŻ (PAT). Ze wszystkich stron Francji sygnalizują burze. Miasto Petit Rosselle, niedaleko

Metzu, zostało zalane przez wodę. Szkody wyrządzone obliczają na przeszło milion franków.

W Lorian piorun zabił kobietę, która schroniła się pod wysokie drzewo.

W Moulins spadł silny grad. W Avignon dolna część miasta stoi pod wodą, która miejscami docho- dzi do 1 i pół metra.

Legioniści polscy w Rzymie

RZYM (PAT). Wczoraj delegacja legionistów polskich była obecna na wielkiej rewji wojskowej w Rzymie, która przyjmował król.

W godzinach popołudniowych legionści polscy zwiedzili miasto i parlament, poczem o g. 18.30 zostali przyjęci przez Mussoliniego. Przewodniczący delegacji legionistów polskich pos. Starzak wręczył

sześciu rządowi włoskiego album, zawierający epopeję legionów.

Podminowane ulice Warszawy

Takby należało nazwać nastroj, jaki od pewnego czasu wytworzył się na ulicach, dzięki wybrykom jednych i przejawianiu faktów przez drugich. Gdzie tylko jaka awantura, gdzie tylko jaki wypadek, których w wielkim mieście zawsze jest dużo, i uchronić się od nich nie sposób, wszystko to zalicza się na karb antagonizmów partyjnych czy rasowych. Tak źle jednak nie jest, mamy bowiem władze, które umieją sobie radzić z wybrykami.

Gwoli rejestrowania wypadków, podajemy kilka wydarzeń tego gatunku z ostatniej doby, aby uprzytomnić czytelnikom, że djabeł nie taki straszny, jak go malują. Zapewne tu i owdzie

wybuchają awantury, ale im więcej się będzie o nich pisać i przejawiać, tem będzie ich więcej. I tak: Edwarda Korkiewicza (Pańska 116) pobito kilku łobuzów na Stawkach. Zwykle zajęcia na tle osobistych rozrachunków.

W ogrodzie Saskim wynikła awantura, jakich w tym ogrodzie zawsze wiele, wobec zbierania się tam mełw społecznych. Po awanturze policja trzech awanturników zatrzymała. Byli to: Izrael Goldberg (Ostrowska 6), Lewek Minster (Krochmalna 43) i Czesław Wiewióra z Błonia. Jak widzimy, obie rasy są tu reprezentowane i policja nie wybiera.

Na Dzielnej kilku młodych ludzi napadło i pobito Marię Kutner (Dzielna 27). Był to akt zemsty na tle strajku w firmie Ringelblum na Najewkach 27. Pobita Kutnerówna pracowała i została przez strajkujących pobita. Wypadek ten niektóre pisma podają jako napad na tle nienawiści rasowej, co, jak widzimy, nie jest prawdą. Poco ta przesada?

Coprawda przepłoszeni w stolicy „narodowcy“ usiłują rozpoznać „akcje“ pod Warszawą. W Starej Miłośnie doszło do drobnych starć pod sklepami żydowskimi. Policja poskromiła awantury, aresztując Józefa Izdebskiego i Jana Hutnika i przekazując ich władzom sądowniczym.

Zwycięstwo B.B.W.R. w Suwałkach, Włodzimierzu i Ostrogu

Na dzień 3 b. m. rozpisane zostały wybory do rad miejskich w Suwałkach (województwo białostockie), Ostrogu i Włodzimierzu (województwo łódzkie). We wszystkich trzech miastach BBWR osiągnął bezwzględnie większość mandatów.

W Suwałkach na ogólną liczbę 24 mandatów BBWR otrzymał 14 mandatów (dotychczas 2 mandaty), Ch. D. — 3 m., (dotychczas 4), PPS — 2 m. (dotychczas 7), blok żydowski — 5 m. (dotychczas 5). Stronictwo Narodowe, posiadające w dotychczasowej radzie miejskiej swego przewodniczącego, w obecnej radzie nie będzie reprezentowane. Zaintereso-

wanie ludności wyborami bardzo znaczące; udział głosujących 70 proc.

We Włodzimierzu na ogólną liczbę 32 mandatów BBWR otrzymał 19 mandatów (dotychczas 9), W.U.O. (ukraińscy prorządowi) 3 m., żydzi-ortodoksi 2 m., Rosjanie 7 m., Undo 2 m., słońści 5 mandatów.

W Ostrogu na ogólną liczbę 24 mandatów wszystkie mandaty (24) przypadają BBWR. (dotychczas posiadał 4 mandaty).

Łączna ilość mandatów we wszystkich trzech miastach, przypadająca BBWR oraz ugrupowaniom współdziałającym, wynosi 80 proc.

Fałszywy inżynier — aferzysta

Nabrał wiele osób na kilkanaście tysięcy złotych

Z pośród zastępu oszustów, żerujących na krwawicy ludzkiej na najbezwzględniejsze korzyści zasługują wydrwigrosze, organizujący afery wyłudzenia kaucji od osób łaknących pracy.

Są to jednostki bez serca i sumienia, stokroć niebezpieczniejsze od pospolicznych rzeźmieszków, bo działają podstępem.

Wczoraj właśnie Sąd Okręgowy rozpatrywał jedną z tych skandalicznych spraw. Tym razem na ławie oskarżonych dostał się niebylejaki opryszek, Stanisław Jaworski, udający „inżyniera”. Gagatek ten chrończo nienawidzący pracy rak przez długie miesiące żył z ofiarności publicznej, oszukując i szantażując redakcje bism warszawskich.

Jaworski posyłał żonę swą do redakcyjnej, z opowiadaniem zmyślonej bajeczki, jakoby zabrakło mu pieniędzy na wyjazd i przeprowadzkę do Łodzi, gdzie ma wezwanie na posadę.

Gdy redakcja wyrażała zgodę na otwarcie zbiórki w dziele ofiar, oszust zajmował mieszkanie w drogiej hotelu, kładł się do łóżka i udając obłożnie chorego, żył ze składek czytelników.

W ten sposób „jechał do Łodzi” nieraz przez długie tygodnie...

Już z tego przykładu widać, jak oszust miał pomysłowość. Wyzyskał ją wkrótce na gruncie Warszawy, zakładając szereg fikcyjnych firm, nibyto handlowych i przemysłowych. A wiec przy ul. Marszałkowskiej 95/12 otwiera biuro „Technorob”, ogłaszając o wolnych posadach... za kaucjami. Naprzyj mował szeregi osób, pobierając po 500 i więcej złotych. Każde mu obiecywał złote góry. Pośredniczenia w dawaniu posad nawet na dozorstwa. W ten sposób wyłudził od małżonkowi Łuszczewskich 2000 zł, posyłając ich na ul. Żelazna

58a, a gdy oszustwo wyszło na jaw, skierował ich na ul. Brukowa 24, gdzie mieszczą się... stajnie.

Gdy oszukane osoby zaczęły dopominać się o swe krzywdy, ukrył się na pewien czas i zakładał kolejno firmy „Export - Import” (Złota 30/6) oraz „Kieleckie Zakłady Przemysłowe - Górnice dla eksploatacji wapna”. Każda z tych firm nie istniała dłużej miesiąca, dopóki nie udało się załapać pieniędzy od naiwnych, których w wielkim mieście nie brak. Lokale tych firm, obliczonych na krótki żywot, mieściły się w odnalezionych na miesiąc pokojach z wypożyczonymi meblami.

Wspólnikiem Jaworskiego był

Po 5 lat więzienia

otrzymali Dąbrowski i Kania

Wczoraj ogłoszony został wyrok sądu w sprawie olbrzymiej afery łapowniczej podkomisarza straży więziennej, Dąbrowskiego oraz współnika jego, zawodowego oszusta, Kania. Oba skazano po pięć lat więzienia.

W motywach sąd przytoczył charakterystykę postaci obu przestępców.

Kania posiada fantastyczną wprost przeszłość kryminalną. Mimo odcięcia jednej kary za fałszerstwo, nie poprawił się, dając z całą bezwzględnością do zdobycia zysków od bidaków, ubiegających się o miejsce w więzienictwie. Nie cofał się przed niczem, wyciągając soki ze skrajnej nędzy, błagającej o posadę.

Na ławie oskarżonych z całym cynizmem wyparł się wszystkiego, nie okazując żadnej skruchy, nawet cienia żalu. Usiłując wykryć się, zwał cały ciężar odpowiedzialności na Dąbrowskiego. Kania — to wielki szkodnik społeczny, moral-

nny sprawca upadku Dąbrowskiego, który znów dopuścił się przestępstwa na odpowiedzialnym stanowisku referenta personalnego w departamencie karnym ministerstwa sprawiedliwości. Przez jego machinacje do straży więziennej dostali się ludzie zupełnie niepowołani, analfabeci, chorzy na gruźlicę, bez kwalifikacji moralnych. Dąbrowski, mimo że był urzędnikiem wymiaru sprawiedliwości, nie zawahał się brać łapówek i z przekupstwa zrobił sobie proceder. Choć był dobrze sytuowany materialnie, bo i on i żona zarabiali, potrzebował pieniędzy na hulanki z kochankami po różnych spelunkach nocnych. I to go zgubiło, gdyż dla zdobycia pieniędzy, zszedł na śliska i hańbiącą drogę.

Obaj oskarżeni wysłuchali ciężkiego wyroku z przygnębieniem.

Proces fałszywego inżyniera Jaworskiego został odroczone z powodu braku 10 świadków oraz zbyt późnego sprowadzenia oskarżonego z Wilna, wobec czego nie miał on możliwości zapoznania się z aktami sprawy.

Więści z kraju i zagranicy

Katowice. W Katowicach Admira wiedeńska, występująca w pełnym składzie odniosła drugie zwycięstwo nad reprezentacją Śląska w stosunku 5:3 (2:1).

Wczoraj rozegrany został mecz piłkarski między drużyną Wisła 1b, a Preussen (Zabrze), zakończony na remis 1:1 (1:0).

W Bydgoszczy rozegrany został mecz piłkarski między reprezentacją Prus Wschodnich i Pomorza, zakończony zwycięstwem Prus w stosunku 1:0 (1:0). W drużynie pomorskiej na wyróżnienie zasługują bramkarz Stefanowski, który obronił dwa rzuty karne.

Wilno. W Wilnie rozegrano zawody w siatkówkę pań o mistrz. Polski. W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce zajął AZS Warszawa, który w finale pokonał AZS Lwów.

ŁÓDŹ. AZS (W-wa) — Wima 7:0. Mecz tenisowy. Łódź. Turysty — ŁTSG 2:2. Hakoah — Widzew 3:1. Strzelecki KS — Makabi 5:1. WKS — ŁKS 4:0. Wima — Kaliski KS 3:0.

Łódź. Rozegrany tu został jubileuszowy wyścig kolarski Zjednoczonych na dystansie 150 km. w konkurencji ogólnopolskiej. Startowało 52 zawodników z Warszawy, Poznania i Łodzi.

Zwyciężył Mieczysław Kapiak (Prad Warszawa) w czasie 5:05:52 sek. 2) Wasilewski (Swit W-wa).

W Wilnie odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją mi Rygi i Wilna.

Zwyciężyła reprezentacja Rygi w stosunku 2:0 (0:0).

W Stanisławowie odbył się mecz pomiędzy reprezentacją miasta a reprezentacją Czerniowiec. Zwyciężyła reprezentacja Stanisławowa w stosunku 4:3 (1:1).

Budapeszt. W meczu bokserskim o puchar Europy środkowej reprezentacja Węgier pokonała reprezentację Austrii w stosunku 13:3.

W międzypaństwowym meczu piłki wodnej w Budapeszcie reprezentacja Węgier pokonała reprezentację ze wół Austrii w stosunku 7:0 (5:0).

Cała Polska gra i wygrywa w „Nadziei”!

Kto zamierza zaopatrzyć się w szczęśliwy los 30 Loterii Państwowej winien to uczynić niezwłocznie w największej i najszcześniejszej Kolekturze kraju

„NADZIEJA”, Warszawa, Marszałkowska 117

albowiem ciągnięcie 1-ej Klasy rozpoczyna się

już 19 czerwca b. r.!

Główna wygrana

miljon Złotych na jeden los

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą przesyłając losy wraz z blankietem P.K.O. na wolną od porta przesyłkę należności.

SPORT

POLONJA ZWYCIĘŻA CRACOWIĘ 2:1 (1:0)

Wczoraj, na boisku Polonii w Warszawie odbył się mecz piłkarski o mistrz. pomiędzy Polonią a krakowską Cracovią.

Sędziował słabo p. Leracz z Poznania. Publiczności — 3000.

3 RZUTY KARNE

KRAKÓW. W Krakowie w meczu ligowym Warszawianka pokonała Podgórze 3:2 (1:0).

RUCH NA CZELE TABELI LIGOWEJ

W Wielkich Hajdukach wobec 12.000 widzów rozegrany został sehsacyjny mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Ruchem a Garbarnią. Zwyciężył Ruch w stosunku 7:4 (3:0).

LEGJA PRZEGRZYWA Z POGONIĄ 0:1

LWÓW. W Lwowie Pogon pokonała Legję w stosunku 1:0 (0:0). Zawody stały na beznamię. ZWYCIĘSTWO WISŁY W SIEDLCACH

SIEDLCE. W Siedlcach rozegrany został mecz o mistrz. pomiędzy krakowską Wisłą a miejscowym Strzelcem, zakończony zwycięstwem Wisły w stosunku 3:0 (1:0).

WARTA — Ł.K.S. 2:0 (0:0)

ŁÓDŹ. W meczu o mistrz. rozegrany w Łodzi Warta pokonała ŁKS 2:0 (0:0).

TABELA LIGOWA

Tabela ligowa przedstawia się następująco: 1) Ruch 6 gier, 11 pkt., st. br. 32:8; 2) Garbarnia 7 gier, 9 pkt., st. br. 17:10; 3) Wisła 6 gier, 8 pkt., st. br. 12:7; 4) ŁKS 7 gier, 8 pkt., st. br. 11:11; 5) Polonia 8 gier, 6 pkt., st. br. 8:9; 6) Warta 6 gier, 6 pkt., st. br. 16:10; 7) Pogon 5 gier, 6 pkt., st. br. 8:7; 8) Cracovia 8 gier, 3 pkt., st. br. 8:9; 9) Legja 7 gier, 5 pkt., st. br. 6:9; 10) Strzelec 8 gier, 5 pkt., st. br. 7:13; 11) Warszawianka 6 gier, 4 pkt., st. br. 6:19; 12) Podgórze 8 gier, 4 pkt., st. br. 7:24.

Bawią się właśnie w piłkę do dołka.

— Spójrz! — mówisz do żony, — jak te dzieciaki pięknie się bawią...

Nie zdążyłeś dokończyć, bo właśnie piłka rozbiła ci nos.

— Dobrze panu tak! — śmieją się chłopcy.

— POCO pan na nasz plac wiazi?

Jest ci przykro, bo krew leci z nosa, a żona, się śmieje. Na szczęście druga piłka rozbiła nos twej małżonce, która natycamiast przestaje się śmiać.

W ponurym nastroju wracacie do domu. Tego dnia już nie możecie z żoną mówić o dzieciach...

Sens moralny tego feljetonu: Jeżeli chcesz przekonać żonę, że dzieci to oświada zycia, to pokaz jej dzieci na obrazku. Ale nie chodź z nią do Saskiego Ogrodu.

Napoleon Sadek

Jeszcze od doktora gorszy

(S. F.) Pan Zygmunt Kozicki otarł sobie nogę w nowym półbuciku, rozbiła się ranka, która mu coraz bardziej dokuczala.

— Idź do doktora — poradził kolega.

— Kiedy się boje.

— Czego?

— Doktorów. Jak człowiek ciężko chory i nie ma do stracenia, no to może zaryzykować. Ale przy takiej bagatelce, jak moja noga, doktor za mądrego obraża. Zaraz będzie chciał operować.

— H... Nie masz się czego bać. Doktor nie taki straszny. Mojej żonie też raz noga spuchła. Posłałem ją do doktora i nic jej się nie stało. Pomóc jej nie pomógł. Ale zaszkodzić też nie zaszkodził.

— Żeby się o żonę rozchodziło — westchnął p. Zygmunt — tobym też ją posłał. Ale sam się boje.

— No to wiesz co, Zygmunc? — doradził kolega. — Jak się tak boisz doktora, to idź do Franka Rzepkowskiego. On jest fryzjer, ale zawsze się trochę w doktorskim fachu orientuje, bo w baonie sanitarnym służył. U takiego masz pewność, że ci operować nie zechce, tylko najwyżej bańki postawi, albo lewatywę zrobi.

P. Zygmuntowi propozycja ta spodobała się. Rozszedł się do p. Rzepkowskiego.

— Dostał zato w Sądzie Grodzkim tydzień aresztu z zawieszaniem wykonania pracy.

więc do p. Rzepkowskiego, który obejrzał nogę, zajadynował ranke, skropił wodą kolońską, przypudrował, wziął dwa złote za wizytę i oświadczył, że już śladu nie będzie.

Ale tymczasem ranka się rozogniła i piekła coraz boleśniej. P. Zygmunt z żalem w sercu udał się po paru dniach znów do p. Rzepkowskiego.

— Coś mi pan narobił? — oświadczył z wyrzutem. — Jeszcze pan gorszy od doktora. Dwa złote pan wziełeś, a noga mi puchnie.

— Nic nie będę pokazywać. Samo się wygoi. Ale dwa złote pan oddaj.

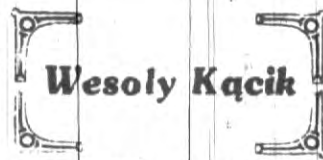
— Z jakiej racji? Doktor czasem zabija pacjenta zamiast wyleczyć, a też forsy nie odda.

— Ja też do doktora, nie poszedłem tylko do pana. Oddajesz pan?

— Nie! Moge panu dodatkowo lewatywę zrobić, albo bańki postawić. Ale pieniędzy nie oddaje.

P. Zygmunt nie zważając na ból kopnął chora nogą p. Rzepkowskiego, a następnie rozbił na jego głowie dużą butle wody kolońskiej.

Dostał zato w Sądzie Grodzkim tydzień aresztu z zawieszaniem wykonania pracy.



Wesoly Kacik

DLA BEZDZIETNYCH



Może ci się zdarzyć, żonaty czytelniku, że twoja młoda żona nie chce mieć dzieci, choć ty chcesz koniecznie. (Znam dużo takich wypadków).

Chcesz więc jej pokazać, jaką pociechę i radość są dzieci i prowadzisz ją przed obiadem do Ogrodu Saskiego, gdzie o tej porze dzieci jest najwięcej.

Siadacie sobie na ławce, gdzie właśnie dwie młode matki rozmawiają o swych przeżyciach.

— Moja pani, co ja się przy tym porodzię nacierpiałam! Przez dwa dni...

Kaszlesz głośno, żeby żona nie słyszała i przechodzisz przedko na inną ławkę, gdzie właśnie jakaś niania przekłada w wózek swego pupilka.

Żeby pokazać żonie, jak bardzo kochasz dzieci, bierzesz maleństwo na ręce i po chwili masz chbicie zroszone spodnie.

Udajesz, że cię to nie wzrusza i tłumaczysz żonie, że to wcale nie płam i na słońcu wysycha. Ale ponieważ żona się krzywi, więc odchodzisz z nią do innej alei, gdzie bawią się większe dziewczynki.

Właśnie jedna z nich podchodzi do ciebie i dryga grzecznie: — Przepraszam pana, która go dzina?

— Patrz — mówisz do żony, — jaka to grzeczna i miła dziewczynka. Czy nie rozkosz z takim dzieckiem pogadać?

Wyjmujesz zegarek i mówisz: — Pierwsza godzina, kochana dziewczynko.

— O! Wygrałam zakład! — klaszcze w dłonie dziewczynka. — Zośka mówiła, że pan wygłada na pęta i na pewno nie ma zegarka. A ja się złożyłam, że najgorszy pęta może mieć zegarek.

Robisz się czerwony i ukradkiem spoglądasz na ironiczny uśmiech żony. Wstajesz szybko i prowadzisz ją tam, gdzie się bawią większe rozumniejsi chłopcy.

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

Gdy walka się skończyła... Muzeum poświęcone... przemytnikom alkoholu

(m. g.) Z rzadko notowanym entuzjazmem obchodzone w St. Zjednoczonych „święto swobodnego konsumowania napojów wysokokowych”. Długo czekał Amerykanin na tę chwilę, to też nie dziwnego, że dzień ogłoszenia przez rząd słynnej uchwały, stał się ogólnym świętem.

Znaleźli się jednak ludzie, którzy postanowili zebrać wszystkie pamiątki z okresu prohibicji gwoli przekazania ich potomkom. W ten sposób powstało muzeum w Nowym Jorku, muzeum, poświęcone wyłącznie przemytnikom alkoholu i ich przeciwnikom, to jest policji.

Oczywiście, że muzeum mieści się w specjalnie na ten cel zbudowanym gmachu kosztem wielu setek tysięcy dolarów. W pierwszej sali tego oryginalnego muzeum zapoznajemy się ze sposobami przewożenia zakazanego „towaru”. Spotykamy tu specjalnego typu kufry o podwójnym dnie, dziwne aparaty fotograficzne, spacerowe laski i eleganckie parasolki, oraz cały szereg przyborów, używanych przez piękne panie. Wszystko to służyło do przemycania alkoholu, a innemu słowo do oszukania... policji.

W drugiej sali znajdują się znów auta pancerne, koszulki ze stali i inne bojowe sprzęty policji, która prowadziła walkę z przemytnikami. W tej samej sali zebrano i broń przemytników. Spotykamy tu broń wszelkiego kalibru, gaz i trucizny. Te „środkie” służyły przemytnikom do walki z policją.

W następnej z kolei sali widać tablice, które graficznie wykazują wzrost przestępcstwa w St. Zjednoczonych. Statystyka jest przeprowadzona bardzo su-

miennie. Tym razem Amerykanie podają dokładne szczegóły i dopiero teraz dowiadujemy się, że przestępstwa przemytników alkoholu wzrastały z roku na rok, mimo energicznych środków, przedsięwziętych przez policję. W wspomnianej sali znajdują się poza tem listy z nazwiskami schwytanych przemytników oraz tych policjan-

tów, którzy zginęli w czasie walk. Lista ta obejmuje setki nazwisk.

Ostatnia sala poświęcona jest wyłącznie pamięci małego synka znakomitego lotnika, Lindberga. Znajdują się tu wszystkie fotografie małego Baby i odpisy dokumentów, stwierdzających, że policja prowadziła zaciętą walkę z gangsterami.

niestety, zakończoną bez skutku. Ta sala jest szczególnie smutna. Robi ona potężne wrażenie a jednocześnie pozwala smuć najrozmaitsze domysły na temat naszej cywilizacji.

Muzeum jest niezwykle ciekawe i zasługuje na odwiedzenie. Nic więc dziwnego, że Amerykanie tłumnie je odwiedzają.

Rewolwer... fotografuje bandytów!

(-staw.) Dopóki z naszej ziemi nie znikną wszelkiego rodzaju przestępcy, dopóty wynalazczość zarówno świata pod ziemią jak i władz policyjnych nie ustanie. Trudno. Obie strony szukają bowiem stale jak najlepszych środków do wzajemnego... zwalczania się. Pod tym względem godnym zanotowania jest następujący wypadek, który w kronice kryminalnej ostatnich dni zajął potężne miejsce.

A było tak. W pobliżu Chicago zamieszkiwał znany jubiler 55-letni Brewster. Posiadał on wspaniałą zbior diamentów, a wśród nich rzadki okaz, wartości 60.000 dolarów. Diament ten znany był pod nazwą „Favorit”. Zupelnie zrozumieli, że tak szacownym diamentem zainteresowała się banda rabusiów. Postanowiono diament zrabować, bez uciekania się do zbrodni.

Pewnego dnia o mieszkaniu p. Brewstera spukała nie zwykle wytworna i co najwazniejsza piękna kobieta. Brewster przyjął damę niesłychanie uprzejmie, choć okazało się, że gość miał zamiar kogoś innego odwiedzić. Zawarta w takich okolicznościach znajomość mu-

siała być czemś uwieczniona. W tym celu zaprosił Brewster damę na kolację, a później spędził z nią noc w eleganckim hotelu.

Nazajutrz dama zaproponowała Brewsterowi wycieczkę poza miasto. Oczywiście, że Brewster zgodził się bez namysłu. Ułożono, że wycieczka potrwa przynajmniej 3 dni.

Wyjechali. A zaledwie znaleźli się poza miastem, banda rabusiów, których wysłanniczka była wspomniana dama, wtargnęła do mieszkania Brewstera. W pewnym momencie, gdy znaleźli się w pokoju usłyszeli przeraźliwe dzwonki alarmowe. Że to jednak byli zawodowi włamywacze, nie przerażili się bynajmniej i w dalszym ciągu przeszukiwali pokój. Nie mogli jednak natrafić na schowek, „dzie ukryty był „Favorit”. Zdenerwowanie rabusiów wzrastało z minuty na minutę.

Nagle drzwi mieszkania otworzyły się i na progu stanęło 4-ch policjantów. Jak się później okazało, jeden z nich mieszkał w pobliżu wili Brewstera i usłyszał alarm. Zawiadomił kilku kolegów i wspólnie przy-

rabuste ujrzeni policjantów, przywitani ich strzałami. Wywiązała się krwawa walka, podczas której dwóch policjantów straciło życie. Rabusiom udało się zbiec. Ale „Favorit” ocalał.

Nie na tem koniec. Oto jeden z policjantów zaopatrzonego był w rewolwer nowoczesnego typu, który poza swą zwykłą czynnością równocześnie... fotografował! Podczas strzelaniny rewolwer sfotografował jednego z rabusiów.

Na tej podstawie wszczęto energiczne śledztwo i w rezultacie rabusia aresztowano. Wskażąc na wszystkich współników i ostatecznie całą bandę aresztowano. Wraz z nimi znalazła się za kratkami i owa dama.

Po rozkosznej wycieczce, która pozostawiła dla Brewstera niezapomniane wrażenie, dama wróciła do meliny i tam zastała oczekujących na nią z niecierpliwością... wywiadowców! Ażkolwiek zdziwienie i oburzenie damy było bardzo duże, wywiadowcy, mimo całego entuzjazmu dla pięknych kobiet, zaprowadzili współniczkę rabusiów do komisariatu, a stąd już zwykła droga — odwiedziono ją do więzienia.

Z kroniki kryminalnej

LIST WŁAMYWACZA

(X.) W Hiszpanii ustalona sława niebezpiecznego włamywacza cieszy się do chwili obecnej niejaki Enrico Passado. Nie jednokrotnie odsiadywał on w więzieniu, ale zazwyczaj udawało mu się zbiec z więzienia. Przed paru dniami Passado znów wpadł i na mocy wyroku miał odsiedzieć 2 lata. Ale już nazajutrz Passado zbiegł.

Tym razem Passado dał znak życia przez pozostawienie listu, adresowanego do dyrektora więzienia. List miał następujące brzmienie:

„Szanowny Panie Dyrektorze. Proszę wybaczyć, że dzięki mnie będzie Pan miał dużo przykrości. Niestety, nie mogłem postąpić inaczej. Mam żonę i troje dzieci i muszę im dać na utrzymanie. Siedząc w więzieniu, narażam rodzinę na głód wa śmierć. W tych warunkach nie dziw, że musiałem uciec. Jeszcze jedno. Nie potrafię być bezrobotnym. Proszę mi dać pracę. A że moim zawodem jest okradanie ludzi — na to nie mam rady. Zawsze do usług Enrico Passado.”

OSZUST I JEGO 3000 OFIAR

(X.) Pęd do rekordów jest coraz większy. Niestety, i w tej dziedzinie życia, przestępcy poczynają wyprzedzać innych i chcą za wszelką cenę ustanowić rekord nad rekordami.

W tej gonitwie narażenie pierwsze miejsce zajmuje zawodowy oszust Max Eiselt, którego przed paru dniami aresztowano w pobliżu Berlina.

Max Eiselt pozostaje pod zarzutem dokonania 2365 afer, których ofiarami padło niemniej jak 3.000 osób. Eiselt grasował nie tylko w Niemczech, ale we wszystkich miastach Europy. Może i w Polsce. Kto wie.

MATEUSZ GRZĘDA

Zagadkowy trup

IV

Informacje, zasłgnięte u pijanego obywatela, powędrowały do gabinetu naczelnika policji. Oczywiście Walicki porozumiał się ze mną i poczeliliśmy na nowo wkłać nić śledztwa. Stawało się powoli jasnym, że Łabędzki poczyna odgrywać w całej tej sprawie dość zagadkową rolę.

Na podstawie informacji pijanego gościa stwierdziliśmy, że istotnie bawił w Kielcach i mieszkał w hotelu przed pewnym czasem gość, który podał się za Nowarskiego. Mieszkał z żoną. Zainterpelowany w tej sprawie właściciel hotelu podał, że Nowarski, bawiacz poraz drugi w Kielcach, zamieszkał w pensjonacie niejakej Anieli Wardel.

Wysłałmy na miejsce wywiadowców. Przesłuchana właścicielka pensjonatu, dama w latach, acz jeszcze pretensjonalna, opowiedziała, że w pensjonacie jej mieszkał Nowarski z żoną. Gdy ją jednak przycisnęto do muru, oświadczyła, że Nowarski właściwie nazywa-

nie Łabędzki, a żoną była Lola Kurasówna. Niewiasta rozgadała się i trajkotała:

„Proszę pana, Łabędzki, który podawał się za Nowarskiego, prawdopodobnie dlatego, by nie dowiedziała się o jego sprawkach żona, bywał w moim pensjonacie dość często. Ostatnio w pokoju jego rozlegały się jakieś niesamowite krzyki. Mam wrażenie, że doszło pomiędzy Łabędzkim a Lolą do gorszej awantury. Słyszałam przez drzwi, że Kurasówna żądała 10.000 złotych, a w razie odmowy groziła zemstą. Łabędzki błagał, prosił, ale Lola była stanowcza. Ostatecznie, czy Łabędzki dał jej 10.000 złotych, nie mogę stwierdzić.”

Nazajutrz udaliśmy się do mieszkania Łabędzkiego. Na wszelki wypadek zaopatrzyliśmy się w nakaz aresztowania. Łabędzki przyjął nas na werandzie.

Ujrzawszy nas, Łabędzki uśmiechnął się pogardliwie. Niespodziewanie naczelnik dobył nakaz i pokazał go Łabędzkiemu. Jezomość zbladł, ale na-

tychmiast zapanował nad sobą i uprzejmym gestem zapraszając nas do zajęcia miejsc, odezwał się do krzującej się w pobliżu żony:

— Wiesz, moja droga, panowie przyszli mnie aresztować. Dobry kawał, co?

— Na Boga, co się stało? Panowie, zmiłujcie się, dlaczego chcecie aresztować mego męża? — krzyknęła przerażona kobieta.

— Nie martw się żonuś! — odparł Łabędzki. — Możesz być pewna, że jeszcze dzisiaj będę wolny.

Łabędzki zachowywał się bardzo arogancko i zuchwale. Zaledwie zajął miejsce, naczelnik Walicki rzucił nagłe pytanie.

— Czy pan utrzymywał bliższe stosunki z Lolą Kurasówną?

Łabędzki albo był wielkim lotrem, albo też był przygotowany na to pytanie, gdyż zaledwie przebrzmiały ostatnie słowa Walickiego, z całym spokojem odparł:

— Aha, to stąd wiatr wieje. Panowie wiedzą zapewne o moim stosunku z Lolą Kurasówną. Przyznaję się więc ze skrupuła, że swego czasu byłem głupcem. Uroda Loli Kurasówny wwarła na mnie niebyłajakie wrażenie. Śniła mi się niemal co noc. I oto ja, stateczny obywa-

tel, dałem się porwać zmysłom. Żałuję bardzo, że tym niecznym postępkim zdradziłem swoją żonę. Stało się jednak. Zdarzyło się, że mojej kochance ofiarowałem pieniądze. Niewielka suma. Chętnie przyjęła je. Dałem jej na pamiątkę pierścionek. I ten podarunek przyjęła. Odtąd jednak stale żądała pieniędzy, przyczera wymagania miały coraz większe. Tymczasem z dnia na dzień przywiazywałem się do Loli coraz bardziej. Dziewczyna widocznie doskonale zdawała sobie z tego sprawę i już bez pardonu żądała większych sum. Zarobki moje nie są zbyt duże, to też nieraz musiałem odmówić. W takich wypadkach Lola urządziła mi niekiedy awantury. Ale to przecież wszystko działo się w grudniu ubiegłego roku — zakończył gniewnie Łabędzki.

— Słusznie, panie Łabędzki! — odezwał się — ale może pan opowie ze szczegółami, w jaki sposób zapoznaliście się? Gdzieście spędzali wieczory i gdzie urządzaliście sobie schadzki? To dla nas bardzo ważne, a i równie doniosłe znaczenie ma dla pana.

Ale Łabędzki przybrał postawę człowieka rozgniewanego. Nie chciał więcej odpowiadać. Zaciął się, a gdy go zapytałem

o powód tak gwałtownej zmiany, odpowiedział:

— To skąd! Trzymacie człowieka w ciągłym naprężeniu i przagnęcie schwytać go w pułapkę. Nie uda to się wam. Zreszta jestem niewinny. I proszę mi dać spokój. Mam dość was i tego przesłuchania.

Był widocznie zmęczony. Twarz mu zbladła, oczy były silnie podkrążone. Stał się nerwowy i opryskliwy. Zbliżał się nieubłagany moment, gdy Łabędzki musiał ulec żelaznemu systemowi. Trudno. Innych środków nie mogliśmy się chwycić.

W nocy znów wezwaliśmy Łabędzkiego. Trzymaliśmy go w gabinecie do rana. Obsypywaliśmy go pytaniami, na które Łabędzki albo wcale nie odpowiadał, albo dawał niejasne odpowiedzi. A gdy odprowadzono go do celi, poleciliśmy go sprowadzić ponownie.

Trwało to w ciągu trzech dni trzech nocy. Łabędzki nie jadł, nie pił. Oczy jego nabrawły obłędowego wyrazu.

Wreszcie czwartego dnia, gdy wezwano go do gabinetu, padł bez sił na fotel. Oczucono go i w dalszym ciągu zadawaliśmy pytania. Wówczas Łabędzki dał znak ręką, że chce mówić.

Dalszy ciąg nastąpi.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Pierwszy przerwał milczenie Hebdyński, wracając się do Felka z temi słowy:

— Przyjm panią Rełową... Tylko pamiętaj, żebyś nawet słówkiem nie wspomniał o tem, co się dzieje...

— Oczywiście — potwierdził Antoni. — Poczciwą kobietę martwić zgóry. Jeszcze zdąży się dowiedzieć o ciocie, jaki na nią spadnie.

— Dobrze, postąpię, jak radzicie — rzekł Felek i kazał poprosić Rełową do salonu.

Po chwili weszła...

Była cała w czerni, a gdy stała na uprzejmie jej podane przez Felka krzesło, ujrzał dopiero na jej obliczu wyraz tak okrutnego cierpienia i trwogi, że aż mu ciarki przeszły po skórze...

— Panie Felusiu — rzekła Tola głosem, drżącym i zdławionym łzami — proszę mi powiedzieć, co moje dziecko panu zrobiło?

— Ależ, proszę pani — wybelkotał Felek, nie mniej wzruszony do głębi — nie rozumiem doprawdy...

— A więc zapytam pana wyraźniej: co panu Marysia zrobiła, że pan tak nagle, nic nie mówiąc nikomu, bez najmniejszego uprzedzenia, zerwał z nią i porzucił, choć przecież byliście oficjalnie zaręczeni? Marysia była przecież pańską narzeczoną?

— Marysia? Moją narzeczoną?

— A jakże inaczej? Czyż nie przyjęłam pańskich oświadczeń i czyż Marysia panu nie mówiła, że jej ojciec wyraził także zgodę na wasze małżeństwo?

Słyszając te słowa, Felek drgnął. Przeszył go dreszcz przerażenia. Tola, miała słuszną rację. Rzeczywiście tak rzeczy stały. Kazirodcze małżeństwo już było rzeczą postanowioną. Rel wiedział dobrze, że małżeństwo jest kazirodcze, a jednak wyraził na nie zgodę, dołączając do pasma swych ohydnych zbrodni — jeszcze jedno. Pragnąc przerwać tę przykrą rozmowę, Felek oświadczył wyraźnie:

— Rzeczywiście zdawało mi się, że kocham panią Marysię i na tej podstawie się jej oświadczyłem... a także prosiłem panią o jej rękę... ale... po głębszym namyśle... doszedłem do wniosku, że myliłem się...

— Nie wierzę panu — zawołała Tola.

— Jakto? Dlaczego mi pani nie wierzy?

— Nie, drogie dziecko — rzekła doń tak, jak zaw-

sze mawiała, — nie wierzę panu, bo mi pan mówi bezsensy. Pokochał pan Marysię od pierwszego wejrzenia, choć jeszcze wtedy była niemal dzieckiem. Czy pan myśli, że pan potrafił zmylić czujność wzroku matki? Na pierwszy rzut oka przekonałam się, że pan ją kocha, a w tak pięknym sercu, jak pańskie, miłość zapuszcza tak głębokie korzenie, że niesposób ich wyrwać lub ukryć. Pan kocha Marysię i ona pana również...

— O, niech pani tego nie mówi!... Marysia mnie nie kochała!

— Kocha pana i przez pańskie zerwanie z nią... umiera!

— Marysia? Umiera? Przeze mnie?!

— Tak jest... już była bliska śmierci!... Dopiero ostatniej chwili doktor dał nam małą nadzieję...

— Ach, więc będzie żyła?

— O ile pan przywróci jej szczęście, które pan jej przyrzekł...

Felek zbliżył się do Felka. Całą swoją duszą był teraz przy chorej Marysi i każdym drgnieniem ubolewał nad jej chorobą. Drżał, jak w febrze na samą myśl, że Marysia mogłaby umrzeć przez niego. Zarazem wszelkie wszelkimi siłami bronił się przed opanowującym go wzruszeniem. Starał się nie dopuścić do siebie słabości i dlatego rzekł:

— Raz jeszcze zapewniam panią, że pani się myli. Powtarzam pani raz jeszcze i potwierdzam z całą stanowczością, że żywię dla panny Marysi wiele serdeczności i przyjaźni, ale czysto-braterskiej... Jej choroba jest mi niewypowiedzianie przykra i bolesna, ale przysięgam pani — rzekł z wielką już nawet gwałtownością, — że panny Marysi nie kocham, nigdy jej nie kochałem, a ona mnie także nie i jeżeli jej się tak zdaje, to się myli!

Tola, niestropiona, odparła:

— Marysia kocha pana, jako swego narzeczonego, a i pan, pomimo pańskich zaprzeczeń, które mnie zdumiewają i których nie umiem sobie objaśnić, kocha Marysię... Ta miłość tryska i wybucha z każdego pańskiego słowa, z każdego pańskiego drgnienia. Te łzy, które pan daremnie usiłuje powstrzymać, świadczą o pańskich — wszystko świadczy wymownie o tem, że pan kocha moją córkę, krzyczy o tem głośnie, niż najmowniej sowa, że pan ją uwielbia i ubóstwia...

Dlatego też, jako matka jej, mam prawo zapytać pana, czem tłumaczy się pańskie bezlitosne zerwanie z nią?

Felek milczał. Ohyda jego miłości ku Marysi przedstawiała mu się teraz bardziej, niż kiedykolwiek... Słowa Toli jeszcze bardziej uwypukliły mu potęgę tej grzesznej miłości... Zmagał się ze sobą... Chciał coś rzec, lecz w ostatniej chwili się powstrzymał...

Tola spoglądała na niego z niecierpliwem wyczekiwaniem, wreszcie nie wytrzymała i wybuchnęła:

— Niech pan się nie powstrzymuje, panie Felu, widzę, jak pan walczy ze sobą niechże pan mówi, śmiało i otwarcie. Chcę tego, domagam się, żądam... Dlaczego unika pan Marysi? Widzę, że pan gotów raczej pozwolić jej umrzeć, niż stać się jej mężem. Ja, jako jej matka, mam prawo wiedzieć, dlaczego tak jest... Jeżeli pan mi tego nie powie, będzie pan nędznikiem, tajdakiem!... Albo już nie, panie Felusiu, już panu niczego nie rozkazuję... już niczego nie żądam... Proszę pana tylko, błagam pana na kolanach, zaklinam pana... W imieniu matki pańskiej, którą kochałam, jak rodzoną siostrę... w imieniu ojca pańskiego, z którym tyle lat byliśmy w przyjaźni... Na spokój ich duszy, zaklinam pana, niech mi pan powie przynajmniej, za co skazuje pan mi na śmierć moje dziecko...

Padła przed nim na kolana... Felek skoczył szybko i siłą podniósł ją z kłęczek... Wówczas ujęła mu głowę dłońmi i wśród szlochów, które nią szarpały, szeptała łagodnym i pieśczośliwym głosem matczynym:

— Dziecko drogie, powiedz mi, dlaczego, pomimo ogromnej miłości, jaką żywisz dla Marysi, nie chcesz się odezwać.

— Niestety, nie mogę nic powiedzieć — wybelkotał Felek.

Tola zdenerwowała się ponownie i zawołała:

— Więc jednak musi być jakiś powód, który pana od niej odstręcza. Proszę mi go wymienić...

— Nie mogę...

— Ach, pan nie może? I myśli pan, że matka w obliczu śmierci swej córki tem się zadowolona? O, nie!... Nie pozwolę mi ją tak zabijać z lekkim sercem... Pan Emil zna również ten powód... Zwróć się więc do niego.. W tej chwili!

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

NIE TAK OBCEŚOWO, JAK Z PANIAMI
Z „TOWARZYSTWA“

— Jakim to niezwykłym spokojem tchnie od tej dziewczyny! — myślał Noderski w dalszym ciągu o skromnej ekspedjencie. — Jakim urokiem owiewa ludzi, zbliżających się do niej!... Jaka to tajemnica tkwi w jej postaci, w jej urodzie? Lila chyba jest nawet ładniejsza od niej!... Może jest smaklejsza od Lili, buzię ma szczuplejszą... Naturalnie, że Lila jest ładniejsza!... Coprawda, żeby bezstronnie porównać, należałoby ubrać tę, jak ubiera się Lila!... Ubiór ma wielkie znaczenie! Chociaż Lilę można by ubrać w lachmany, a każdy by poznał, że to dziewczyna z arystokratycznego domu. Ma delikatne, niezwykle prawidłowe rysy. Ale martwe! Mimo młodości, mimo, że często się śmieje, jednak czem jej twarz, tchnie!... Niczem!... A ta... Prosta, może niewykształcona, może skończyła jakąś szkołę, może przebywa w domu jakichś biednych, zapracowanych wyrobników, a posiada w sobie tyle dostojności, a przedewszystkiem tyle powabu!... To coś nadzwyczajnego!... Otacza ją atmosfera upajającego spokoju, dobroci, jednocześnie budzi w człowieku nieodpartą pragnienie przebywania w jej towarzystwie!... Może byłaby doskonała z niej żona!... Potrafiłaby przywiązać do siebie męża na zawsze. Nie pomyślałby przy niej o zdradzie!... Co innego ja!... Ja myślę muszę przedewszystkiem o zabezpieczeniu przyszłości!... Ale to nie może mi przeszkodzić w zdobyciu tej czarującej dziewczyny. Kiedy zaś już ją zdobędę, dam spokój wszelkim flirtom i romansom!... Nie warto!... Takie to wszystkie jednakowe!... W końcu nutące i przykre!

Noderski wstał, przeciągnął się.

— Jaki to wspaniałe, że można mieć żonę i kochankę!... — mruknął. — Jedną przyniesie dostatek, odsunie wszelkie troski przyjemne o byt, drugą wniesie miłość, rozkosz!... Kiedy to osiągnę, będę mógł śmiało uważać się za zupełnie zadowolonego z życia!

Podszedł do lustra, poprawił krawat, przyglądał się wstę.

— Powiniennem jaś się podobać. Przecież nie by-

ło takiej kobiety, któraby na mój widok nie zapłonęła!... Przesady można przewyciężyć... Taka dziewczyna, jak ekspedjenta ze sklepu, musi się nieco drożyć!... Poza swoją niewinnością nie posiada nic innego!... To jej skarb, jej atut w kwestji ożenku!... Będę mógł jednak temu zaradzić!... Potrafię zabezpieczyć jej przyszłość, a wtedy skrupuły zamilkną i odezwie się głos zmysłów i serca, które już ją potrafię obudzić!... Mam tylko nauczkę, że nie należy z takimi dziewczętami postępować tak obcesowo, jak z paniami z towarzystwa, z którymi na wszystko sobie można pozwolić!... Trudno! Będę ostrożniejszy i cierpliwszy! A swego dopnę!

Błogie myśli, którym się oddał, przerwał mu śluzący.

— Co Marceli sobie życzy?

— Jaśnie pan de Montemort przysyła jaśnie panu hrabstwu swój samochód i szofera. Szofer ma list dla jaśnie pana hrabiego.

— Daj mi ten list.

Noderski pośpiesznie rozzerwał kopertę.

— Czy aby nie sprawa z Józefem? — zapytał siebie Noderski i ręce mu trochę drżały.

Szybko przebiegł oczyma kartkę i odetchnął głęboko.

Montemort mu donosił, że ofiarowuje mu swoją limuzynę, prosi też o skomunikowanie się z nim, przy czym podał telefon.

Noderski pośpieszył zatelefonować.

— Stefanie, zapominasz zupełnie o swoich przyjaciół! — usłyszał głos Montemorta, kiedy powiedział swoje nazwisko.

— A jak się masz? — Wszystko w porządku. Pieniądze mam w kieszeni.

— Bardzo mnie to cieszy!... Musimy się zatem zobaczyć wieczorem. Bądź u Zuberskich. Bardzo pragnę cię zobaczyć!... Omówimy wtedy sprawę z panem Kunic-Lamockim. Obiecałem, że w tych dniach zakończymy rokowania i utworzymy w Gdyni dom handlowy. Podobno to ma być dobry interes. Pan Zubarski bardzo zachęca mnie do tego...

Noderski pośpiesznie zakończył rozmowę.

Otrzymał samochód i cieszył się go.

— Kiedy zajadę taką limuzyną przed sklep, dziewczyna nie oprze mi się! — pomyślał.

Odbył krótką rozmowę z szoferem, który mu oznajmił, że warunki pracy omówił z nim pan de Montemort i oczekuje rozkazów pana hrabiego.

— Pojedziemy zaraz — odparł żywo Noderski. — Mam załatwić parę sprawunków na mieście.

Noderski zasiadł na miękkich poduszkach z prawdziwym zadowoleniem. Miał już w swym życiu parę samochodów, podarunki od zamożniejszych swych kochanek, żaden jednak nie był tak piękny, jak obecny podarunek Montemorta.

Rozpierzając się wygodnie na poduszkach, Noderski zapomniał o wszystkich swych kłopotach przeciw Montemortowi, o tem, że czeka go jeszcze najcięższa próba pracy w „Biuze Miłości“ — usunięcie groźnego szantażysty, byłego agenta Józefa. Cieszył się samochodem i myślał wyłącznie o tem, jakie samochód zrobi wrażenie na ekspedjencie w sklepie z konfekcją męską na Marszałkowskiej.

Wkrótce wielka limuzyna zatrzymała się bez szelstu przed sklepem. Noderski wysiadając, ujrzał przez okno w drzwiach twarzyczkę ekspedjenta.

— Doskonałe, że od razu mnie widziała zajeżdżającego! — pomyślał.

Dziewczyna odsunęła się za ladę, widząc, że klient zmierza do sklepu.

Powitała go z uśmiechem.

Noderski odpowiedział jej równie ujmującym wyrazem twarzy.

— No, piękna mała, dzisiaj rozmawiamy inaczej! — pomyślał, kładąc kapelusza na ladzie. — Zdaje się, że potrafię teraz zarzucić na ciebie wędkę i złapię cię, a wtedy!... Nie będziesz tego żałowała, nie!... Będziesz miała kochanka wspaniałego i bogatego!...

Oparłszy ręce na ladzie dziewczyna czekała, co kaze sobie podać. Rozejrzał się po pustym sklepie

Dalszy ciąg jutro.

Konkurs zadań i ciekawych pytań

Rozszerzenie 2-ej serii nagród

Druga seria naszych zadań i ciekawych pytań obudziła większe jeszcze zainteresowanie, niż seria pierwsza. Specjalna komisja redakcyjna miała wiele pracy by sumiennie rozpatrzyć każdy list, sprawdzić poszczególne rozwiązania, a następnie dokonać wyboru tych, którzy najbardziej zasłużyli na wyróżnienie.

Jakie były rozwiązania?

Pierwsze zadanie „MAGICZNY KWADRAT” naogół nie nastreczyło żadnym trudności, tem bardziej, że prawidłowych odpowiedzi było więcej, niż jedna. Między innymi dobra rozwiązanie mogą dać następujące cyfry: 492, 357, 826.

ZADANIE DO ODCZYTANIA wino brzmi: „Należność przedtem była zapłacona”. W wielu rozwiązaniach opuściło wyraz „przed” i za.

ZAGADKA była bardzo łatwa. Jej rozwiązanie jest: „owce” (o w ce). Niesłusznie i ta wywołała parę „nieporozumień”, wyrażając kilkadziesiąt osób z konkursu.

Na pytanie KIEDY KLAMSTWO NIE JEST GRZEchem najwięcej odpowiedzi uznało kłamstwo w wypadku, kiedy można nlem kogo uratować. Nie brak było też odpowiedzi nieco złośliwych. Parę osób, jakby się zmówiło, twierdzi, że kiedy kobiety mówią o swych latach, wtedy kłamia, ale nie jest to grzechem, tylko cecha kobiecego charakteru! Wiele Czytelniczek podało ciekawe przykłady ze swego życia, kiedy kłamstwo uratowało zagrożonego śmiecia, albo oddziało żołądka przez wprowadzenie w błąd nieprzyjaciela.

FALSZYWA WZMIANKA została stosunkowo łatwo odnaleziona. Była nią naturalnie mała notatka p. t. „Podrabianie jest dozwolone”.

W odpowiedziach jednak było wiele nieporozumień. Byli tacy, którzy nie uwierzyli w schwytywanie komunistów na parostatkach wiślanych w wiadomości p. t. „Flota komunistyczna na Wiśle”, znaczne grono osób wskazało fantastyczne opowiadanie „Tygrys i krótka fala” jako nieprawdziwą wiadomość. Ale to dowód nieuwagi! Przecież i Napoleon Sadek nie zawsze opowiada w swym „Wesołym Kaciku” prawdziwe kawały o prawdziwych osobach! Chodziło nam wyraźnie o fałszywą wiadomość, a nie o zmyśnione opowiadanie.

Dokończenie wierszyka o urzędniku i jego żonie p. t. „I CO DALEJ?” natchnęło wiele osób do ułożenia bardzo udatnych odpowiedzi. Naogół o odpowiedzi są zgodne, a brzmiały mniej więcej tak, jak to podaje p. Feliks Zmuda z Marymontu: „Dzisiaj urzędnik nie martwi się, — gdyż awansował tak, jak chciał — dzięki swojej żonie, z którą pan szef naradę dłuższą miał”.

W jednej z odpowiedzi szef dał żonie... na odczepnego dwieście złotych!.. W innej małżonek absolutnie

nie zgadza się na tego rodzaju „poświęcenie”: żony, rozumiejąc doskonale, co ono oznacza. Mało jest natomiast takich odpowiedzi, jak: „Szef, niewiasty wdzięcznej wysłuchawszy słów, „dobrze — rzecze — dla męża awans, a dla mnie cóż?... W szkarłat obrazie i wstydzie obłąkany lica, szefowi żona z dumą rzuciła rękawicę: „Awansu nie kupi za honor! Bywał pan zdrów”. W dwóch zaledwie odpowiedziach znaleźliśmy szofa, który powiedział, żeby urzędnik wziął się do pracy, to uzyska awans, ale nigdy kosztem wdzięków swej żony!.

„CO TO ZA ZADANIE” było odczytane przez wielu Czytelniczek. Niektórzy wśród wyrazów zdania „Pomalowana podłoga była pozawczoraj” opuszczali w pierwszym wyrazie sylabę „po”.

ZADANIE DO UŁOŻENIA obfitowało w wiele pomysłów, to też otrzymaliśmy nawet szalenie logiczne zdania, zaczynające się od litery „Z”. Naturalnie wielu Czytelniczek zaczęło od „Zochny” a kończyło na „zegarku”. Nie wiemy, o jakim to związku mowa, ale jedna z zgrabnych odpowiedzi: „Zosia, znając zdrowe zasady związku „zaufanie” zachęcała nas łome. Chyba w tem związku nie było pana, o którym mówił inna odpowiedź: „Zygmunt został znanym założycielem zbierania zużytych znaczków zagranicznych”.

Pytanie „JAKICH GRZYBÓW JEST NAJWIECEJ W LESIE PODCZAS DESZCZU” — nie miało jedno brzmiających odpowiedzi. Dowiedzieliśmy się z nich, że... bedki, masłaki i t. p., aczkolwiek było wielu takich, którzy dali inna odpowiedź, a mianowicie: mokrych!

NAJLEPSZE ZADANIA CZYTELNIKÓW przyniosły plan bardzo obfity. Skorzystamy jednak z nielicznych tylko, gdyż nie chcemy wprowadzać w nasz konkurs samych lamigłówek, a właśnie takich zadań otrzymaliśmy najwięcej. Sądźmy, że Czytelnicom naszym odpowiada

nietylko różnego rodzaju układanki i zagadki, ale również ciekawe pytania, na które mogą odpowiedzieć wyfoże niem swych poglądów, czy upodobał i t. p. W każdym razie na tem miejscu czujemy się w obowiązku podziękować wszystkim uczestnikom konkursu, którzy nie szczędzili wysiłku i pomysłowości, by zadacie uczynić temu punktowi konkursu.

JAKIE JEST IMIE OJCA? — rozwiązanie dowolne: może być i Walerjan.

TAJEMNICZY SZYFR nie był trudny do odczytania, choć znalazł się Czytelnik, który wręcz stwierdził, że nie nadaje się do odczytywania szyfrów!.. Odczytane zdanie brzmiało: „Jutro będzie u kulawego Włocha, bo sztykuje się gruba robota”.

SZARADA: „Kocham cie”, ale nie liśmy odpowiedź, jak np. Arka! Prawda, że syn Noego był w środku arki, ale rozwiązanie takie jest złe.

Zadanie pod tytułem „JAKIE TO ZADANIE” też przyniosło wiele nietrafnych odpowiedzi. Tu rozszalała się „nagość”. Dziesiątki Czytelniczek „o na go” czytało wprost „nago”. Na fatalnie takie odpowiedzi musielśmy uznać za złe. Rozwiązanie brzmiało: „Ona go zabiła”, albo „Ona go po biła”.

Wreszcie ostatnie zadanie konkursu „CO SIE KOMU PODOBA?”.

Zadaliśmy pytanie, co się komu podob najbardziej w numerze, w którym było zawarte pytanie. Statystyka głosów jest niemiernie ciekawa.

A oto wynik głosowania: na pierwszym miejscu Napoleon Sadek ze swemi „Wesołymi Kacikami” — 780 głosów, S. F. i jego „Przyjacielska rada” — 740 głosów, powieść — 690 głosów, wiadomość o wygranym największej wygranej przez biednych ludzi pracy w Łodzi — 365; sprawozdanie naszego reportera o walce robotników w fabryce „Perlan” o swoje prawa — 363 głosy. „Warszawianin powinien kochać Warszawę” — 178 głosów. Dział „W cztery oczy”

posiada 133 gorących zwolenników. Nuta społeczna i sprawa popierania wytwórczości inlarskiej odezwała się w głosach 92 czytelników; wierszyki imiennowe mają swoich wielbicieli w 65 uczestnikach konkursu; identyczny na liczbę głosów uochwalili sam konkurs zadań i ciekawych pytań — 93-ch. „Miasto pod terorem obikana” zajęło 89 uczestników konkursu, 58 uczestników wypowiedziało się za całym numerem gazety bez wyróżnienia poszczególnych działów (aczkolwiek trudno przypuścić, by w jednakowym stopniu zainteresowało ich wszystko!). 57 głosów re prezentuje zamówienie do wysłógów, twierdząc, że nasz dział wyścigowy pracuje bardzo sprawnie i pozytywnie dla totalizatorowiczów! 55 uczestników interesuje się wynadkami politycznymi, a z pośród tych wypadków największy oddźwięk znalazła wiadomość o przyjeździe ministra estońskiego do Polski właśnie z punktu widzenia zbliżenia do siebie narodów! Sportowcy zapewne nie biorą licznego udziału w rozwiązywaniu naszych zadań, bo to sezon na wszelkiego rodzaju mecze i zawody. Tylko 25 miało czas zająć się zadaniami i wypowiedziało się za sportem! 23 uczestników z wielką uwagą czytało sprawozdania sądowe i im oddało swój głos. Kronika, a wśród niej także wiadomości, jak „Romantyczna miłość córki krawca”, „Lustro z drzewczykiem”, i t. p. zyskała 22 głosy. Poza tem pojedyncze głosy padły na szereg innych wiadomości i działów.

Jedną z naszych Czytelniczek dźwiękowa nam w serdecznych słowach za ścisłe drukowanie tabeli loteryjnej!.. Sprawdziła w czterech piśmiech i w żadnym nie było numeru jej losu, za wyjątkiem tabeli w naszym piśmie. Okazało się, że tabela była wydrukowana prawidłowo tylko w nas! A już chciała podrzeć los!.. Coprawda wygrała tylko stawkę, ale to też spory pieniążek na te ciężkie czasy!

Kto otrzyma nagrody

Pretendentów do nagrody pierwszej mieliśmy dwóch: panów Henryka Miętkowskiego, studenta Uniwersytetu Warszawskiego, oraz pana Józefa Trzciańskiego.

W głosowaniu otrzymał większą liczbę głosów pan Trzciański, zetem:

I nagrodę w kwocie zł. 50 gotówką otrzymuje pan Józef Trzciański, Warszawa, Zajęcza 7, m. 27.

II nagrodę w postaci aparatu radiowego ze słuchawkami — Henryk Miętkowski, Warszawa, Kwiatowa 18 m. 2.

III w postaci kompletu bielizny — Antonina Seida, Warszawa, Czerniakowska 112 m. 37,

IV w postaci kompletu do golienia — Stanisław Sałaniewski — Częstochowa, Hoene Wronskie-go 10.

V — 3 pary jedwabnych pończoch — Zenaida Obuchowska, Białystok, Alta 28 m. 2.

VI — 3 pary jedwabnych pończoch — Weronika Tatiszewska Wilno, Chocińska 10 m. 4.

VII — w postaci paczki toaletowej — Wiktor Sadowski, Lublin, Lubartowska 66 m. 15.

VIII — paczka toaletowa — Lucyna Kwiatkowska, Rembertów, al. Marszałka Piłsudskiego 64.

Ostatnie pięć nagród w postaci dwóch miejsc do pierwszorzędnej go kina w Warszawie otrzymali pp.:

IX. Anna Niewiadomska, Warszawa, Wola, Kraszewskiego 8 m. 9.

X. Aleksander Kwiatkowski, Włochy koło Warszawy, Sieradzka 23.

XI. Zofia Gurjew, Warszawa, Piusa XI Nr. 42 m. 71.

XII. Kazimierz Jagucki, Warszawa, Poznańska 22.

XIII. Kazimierz Szkoda, Warszawa, Wronia 52 m. 31.

XIV. Feliks Zmuda, Warszawa, Iana III Nr. 9 (Marymont).

Wyznaczeniem nagród zakończamy zatem serję 2-gą zadań i wnet przystąpimy do rozpatrywania 3-ej serii i wyznaczania nagród.

Dalsze zadania 4-ej serii

A teraz nie zapominajcie Państwo, że należy rozwiązywać dalsze zadania 4-ej serii.

Podajemy zatem:

8. REBUS 4-ej SERJI:

Co to jest: Za czony

9. PYTANIE

(na propozycję jednej z nagrodzonych Czytelniczek, pragnącej jednak ukryć swe nazwisko):

Jaka kobieta daje mężczyźnie szczęście i jest kochaną i nie zdradzana w małżeństwie?

Prosimy na to pytanie odpowiedzieć bez ograniczenia. Kto chce, może odpowiedź ująć w paru punktach, albo napisać cały artykuł — dowoli. Przeczytamy i złożymy sprawozdanie naszym Czytelnicom z poglądów członków rodziny Czytelniczej naszego pisma z całą sumiennnością!

Kupon zadań i pytań

Nr. kuponu 3

Nr. gazety 156

Dziś, o godz. 20,25 transmitować będzie warszawskie studio opery Romana Statkowskiego „Marja”, ze współudziałem solistów: Maryli Krzywicz, Emmy Szabrańskiej, Ignacego Dygasa, Romana Wragi, Eugenjusza Mossakowskiego.

„Marja” Statkowskiego, mimo różnych wpływów obcych, jest operą narodową, Drga w niej słowiańska zaduma, smutek i rozmarzenie, ognisty temperament polskiej tańców, rozłozystość i niezmierną dąstepów, tęsknota i zawiadająca fantazja dawnych kreów.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy lksa z Czytelniczkami.

On nie chce się widywać!

Napisała do nas zpaczliwy liścik „Zropaczona Wanda” prosiąc, by nie drukować listu, tylko sama odpowiedź. Uczyniliśmy chętnie zadość temu życzeniu, ze względu na to, że list można streścić w tych słowach, które podaliśmy w nagłówku.

Ich dzieje? Zapoznali się, umówili się na spotkanie. Widzieli się kilka razy, ale on unika

dalszych spotkań. Co robić?

Zropaczona Wanda jest w Nim tak zakochana, że myśli o samobójstwie, szaleje z tęsknoty i obawia się popełnić jakies głupstwo. Składa swój los w nasze ręce!

Oczuwamy w całej pełni odpowiedzialność, jaka na nas ciąży jako na doradcach.

Miłość Pani zbyt jest wielka, by mówić o rezygnacji z ukochanego, który zaledwie zainteresował się Panią i nie pokochał Jej. To jasne. Musi więc Pani uczynić wszystko, by obudzić w Nim uczucie żywsze. Jak? Nie miłosnem patrzyeniem w oczy, nie uległością, nie okazywaniem Mu całego skarbu swego serca. Niewiele Pani na pisała nam o swym ukochanym, ale z tych kilku słów o jego zachowaniu się zdaje wynikać że to musi być podobający się kobietom mężczyzna, w którym niejedną się kochała, niejedną mu patrzyła w oczy rozkochanym wzrokiem!.. nie działa to na niego. Przyzwyczaił się. Niechże Pani czyni tak, by On się o spotkanie ubiegał. Kiedy Pani spotkał ze znajomym, idących do kina, on wtedy pierwszy napisał do Pani z prośbą o spotkanie. Należy urządzić takie niespodziewane spotkania, w Jego oczach okazywać swobodę i dobry humor, wyglądać ładnie i interesująco. Wtedy on pośpieszy z liścikiem... Działac rozważnie, powoli! Nie pozwalaj sobie na okazywanie miłości. Co najwyżej — odrobiny sympatii. Dbać o to, by wyglądało to naturalnie, a strzec się skrupulatnie okazywania tęsknoty i smutku.

Prosimy o wiadomość o wyniku naszej porady.

Program radiowy

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Muzyka z płyt. 6.40 Gimnastyka. 6.55 Dalszy ciąg muzyki z płyt. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Dalszy ciąg muzyki z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 7.30 Rozmaitości. 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Koncert zespołu salonowego. 12.40 Program dla dzieci młodszych. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Transmisja uroczystości otwarcia Okręgowej Centrali automatycznej sieci telefonicznej w Katowicach. 14.00 „Z rynku pracy”. 14.05 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.10 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 „Skrzynka pocztowa P. K. O.” 18.00 Odczyt turystyczny - krajoznawczy. 18.15 Recital śpiewaczy. 18.45 „Ostatnie zdobycze lotnictwa”. 18.55 Kronika harcerska”. 19.00 Rozmaitości. 19.15 „Trzech Strauss'ów — Jan. 16. 19.15

zef i Oskar” (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane”. 20.02 Recytacje poezji. 20.25 „Marja” — opera Romana Statkowskiego (ze studia); 23.05 Muzyka lekka i taneczna z płyt.

„MARJA” STATKOWSKIEGO W POLSKIM RADJO

W ostatnich czasach zaznajomiło Polskie Radio swych słuchaczy z szeregiem arcydzieł muzyki scenicznej. Transmisjowano opery ze Scali medjołańskiej — opery przeważnie włoskie, z Teatru Wielkiego w Warszawie słyszało się „Parsifala” Wagnera, a wnet będzie można usłyszeć dzieła z Bayreuthu. Przy całym jednak podziwieniu i sprawiedliwym uznaniu dla produkcji zagranicznej nie zapomnieliśmy Polskie Radio o rodzimej polskiej wytwórczo-



SZCZĘŚCIE SZUKA CIEBIE

Nie chowaj się... Nie uciekaj... Nowiż porozumienie... Pozwól się wybroć i obdarzyć miłością... Ale musisz przedewszystkiem nabyć los loteryjny, aby umożliwić Szczęściu kontakt z sobą. Losy 1-ej klasy już przygotowaliśmy dla Ciebie w szczęśliwej kolekturze A. Wolańska. Ciągłanie 19 czerwca r. b.

A. WOLAŃSKA

WARSZAWA, CENTRALA: NOWY ŚWIAT 19. ODDZIAŁY: MARSZAŁKOWSKA 123, CHŁODNA 20., NOWY ŚWIAT 53., PRAGA, WILEŃSKA 18. ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE ZAKŁADAMI DOWROTNA POCZTA KONTA: P. K. O. 7192.

12 organizatorów biblioteki Pereca zostało pociągniętych do odpowiedzialności

W połowie września ub. roku władze przystąpiły do likwidacji biblioteki Pereca, mieszczącej się na Przedmieściu Zanlemańskim.

Biblioteka ta pozostająca pod protektorem socjalistycznej lewicy gromadziła mnóstwo książek i pism w języku żydowskim, pochodzących z Sowietów, Rosji, pisanych w duchu wybitnie rewolucyjnym.

Po aresztowaniu organizatorów biblioteki w dniu wczorajszym do Sądu Okr. wpłynął

w tej sprawie akt oskarżenia przeciwko 12 osobom. Na pierwszym miejscu figuruje Sonia Abramowicz, która przybyła specjalnie do Grodna w celu utworzenia tego rodzaju biblioteki. Pozostali oskarżeni na czele z Szmulem Goldsztejnem, prezesem biblioteki pochodzą z Grodna.

Procesy komunistyczne w Sądzie Okr.

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Grodnie rozpatrywane były dwa procesy komunistyczne.

Pierwszą na ławie oskarżonych zasiadli Jan Stepańczuk 21 lat i Aleksander Awdziejczyk 20 lat

z Brzostowicy M. lej.

Oskarżenia od jesieni 1931 roku do lata 1933 r. należeli do związku komunistycznej młodzieży i w tym czasie rozwinieli na terenie gminy Małej Brzostowicy działalność antypań-

W Grodnie nie obeszło się bez protestów wyborczych

W dniu wczorajszym, jako w ostatnim terminie składania protestów do Głównej Komisji Wyborczej wpłynął jeden protest z okręgu VII (Przedmieście

Zanlemańskie) złożony przez wyborców listy nr. 5 — Chrześcijański Komitet Wyborczy (Chrześcijańska Demokracja).

Jak się dowiadujemy powodem do złożenia protestu stał się fakt niezawinionej nieobecności mężów zaufania przy sprawdzeniu urn wyborczych i usunięciu tychże mężów przed przystąpieniem do obliczania głosów w dwóch obwodach.

W innych okręgach komitet nie zamierzał składać protestu i w tym celu żadnych kroków nie wszczynął.

Żydzi, jak przewidywaliśmy zrezygnowali zupełnie z akcji protestacyjnej.

Wspaniałe zwycięstwo drużyny biegaczy W.K.S.—Grodno w Białymstoku

W niedzielę odbył się bieg na przełaj w Białymstoku o puchar „Dziennika Białostockiego”.

Nasza piątka W. K. S. zajęła zespołowo 1 sze miejsce, bijąc tym niepokonaną dotychczas drużynę „Jagielloni” białostockiej, która tyle razy święciła triumfy w Grodnie. Pozostawio-

no w tyle wiele innych drużyn, które w tym biegu brały udział.

Z zawodników indywidualnych pierwszy do mety przybył Strzałkowski „Jagiellonia” przechodząc trasę 6 000 mtr. w czasie 18 min. 40 sek.

Zawodnikom naszym publiczność białostocka zgotowała

entuzjastyczną owację wobec doskonałej f. rmy w jakiej przybiegli do mety.

Nasi biegacze wykazują coraz lepszą formę i rokuja duże możliwości jeszcze w tym sezonie.

stwową. Pierwszy został aresztowany w sierpniu ub. roku, drugi w styczniu br.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd skazał Stepańczuka na 2 lata więzienia, zaś Awdziejczyka na rok więzienia zaliczeniem aresztu prewencyjnego i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

Drugi proces liczył 7 oskarżonych, 27 świadków, w tej liczbie 7 więźniów, skazanych za działalność antypaństwową. Ze względu na znaczną ilość materiału proces przeciągnął się. Przebieg podamy w numerze jutrzejszym.

Posiedzenie Komisji Teatralnej

W dniu 5 czerwca (wtorek) o godz. 20 ej w Zarządzie Miejskim: m. Grodna (pokój № 14) odbył się zebranie Komisji Teatralnej.

Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokołu ostatniego zebrania Komisji,
2) Omówienie sprawy przyszłego sezonu teatralnego w związku z pismem Zarządu Miejskiego w Białymstoku,
3) Sprawy bieżące,
4) Wolne wnioski.

Nowo otwarta polska pracownia wyrobów koszykarskich CZESŁAW DZIERŻAWSKI Grodno, Brygidzka 5 m. 6

Poleca najtaniej **meble koszykowe** i wszelkie inne roboty w zakresie koszykarstwa wchodzące **Reparacje** starych mebli koszykowych. Gwarantuje trwałość sprzedawanych wyrobów. 12

Zawiadamiam Sz. Kliencie, że zaszczycana moja pracownia **OBUWIA** przy ul. Brzygidzkiej została przeniesiona z dniem 30 maja z lokalu pod nr. 19 do nr. 11 (dawn. sklep Kotoka) Z poważaniem I. OSTROWSKI

Każdą nową powieść wypożyczysz tylko w wypożyczalni **E. IBERSKIEGO** Dominikańska 25.

Nocny dyżur apteki Dziś: Apteka Farna Plac Batorego 8. Tel. 297.

„Święto pieśni i tańca” w Indurze przykładem dla szkół grodzieńskich

W ub. niedzielę odbyła się w Indurze imponująca uroczystość „Święto pieśni i tańca”, która na obszernym boisku zgromadziła liczne tłumy widzów z Indury i okolicy.

O poziomie imprezy świadczyć może choćby poniższy punkt: około 40 ucznic w la-

tach od 10 do 14 przez co najmniej 30 minut wykonywało taniec rytmiczny, składający się z licznych figur. Taniec odbywał się bez komendy i dyrygenta.

Ani razu nie można było za uważać, by która „baletnica” skrewiła, czy choćby na sekundę zmyliła rytm. Program uzupełniły liczne numery choreograficzne i śpiewne.

Po parugodzinnej udatnej imprezie nadszła burza zmiotła wszystkich z boiska.

Na uroczystość przybyli p. inspektor szkolny Mróczkowski, inspektor samorządowy Grzybowski, liczni nauczyciele z okolicy i Grodna.

Tak udatna impreza, zaimpowowała bezwątpienia nawet publiczności grodzieńskiej.

Z Teatru Miejskiego

W środę 6 go czerwca o godz. 8,15 premiera głośnej sztuki „Pani X” w 4-ach aktach Bissona grana na wszystkich scenach polskich z nadzwyczajnym powodzeniem. Reż. Jan Otrebski.

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

Wstęp od 25 gr.

D z i ś!
Najlepszy film

Ramona Nowarro
od czasów „Pogania”, p.t.

Noc w Kairze

Ujony dramat nieokielzanej miłości egipskiego przewodnika, który znał tylko prawo pustyni — brał siłą to, czego pragnął. Motywem tego arcydzieła jest **Pieśń miłosna nad Nilem**, światowy przebój muzyczny, który Ramon Nowarro śpiewa na cześć swej partnerki **Myrny Loy**.

W nadprogramie najnowsze **Aktualności Paramountu** oraz **PATA**
Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10⁰⁰ (w święta od 4-ej)

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 20 gr.

D Z I Ś

Niezapomniany człowiek

o stu twarzach mistrz

maski — LON CHANEY

w najlepszej swej kreacji p.t.

Uplór w operze

Nadprogram:

Samowola

Przy ul. Przemysłowej niejaki Konowicz Piotr ze wsi Dąbrówka, pow. augustowskiego zakupił parcelę, którą ogrodził parkanem. Podczas nieobecności właściciela Dranczewski Julian, Przemysłowa 12 ogrodzenie rozebrał. Sprawa zajęła się policja.

Spokój publiczny

Ubiegłą niedzielę obfitowała w liczne wypadki zakłócenia spokoju publicznego.

Wpłynęła na to niepewna pogoda, która powstrzymała od gremjalnego udawania się na wycieczki i, co jest ważniejsze, wyraźny wpływ „pierwszego”, który tak sprzyja monopolowym wyczynom.

Policja interwenjowała w kilkunastu wypadkach, w sześciu zaś sporządziła protokoły karne.

Samobójstwo dziedziczki

Jadwiga Grabowska, współwłaścicielka majątku Kaszubiniec, pow. grodzieńskiego onegdaj popelniała samobójstwo przez napicie się esencji octowej.

Śmierć nastąpiła niezwłocznie. Denatka liczyła 35 lat, targnęła się na życie wskutek niesnasek rodzinnych.

Ostróżniej z życiem ludzkim

Wczorajszej nocy do Szpitala Miejskiego w Grodnie przywieziono dwie ofiary bójk w bardzo ciężkim stanie.

Z Żydmi przywieziono Pawła Aplewicza, lat 23 z pokłótym brzuchem. Ze wsi Czerłona, gm. Dub-

no — Mikołaja Szynilkę, lat 17 z oznakami pęknięcia kości czolowej.

Gryncewicz Witold, Ceglana 5 zameldował policji o pobiciu go przez niejakiego Meroza Aleksandra i zadaniu 2 ran kłótych nożem.

Zdumiewający efekt, jaki dają pastylki „TESP”

Przy podlewanu wazonów raz na 7 dni (1 pastylka na litr wody)



Tubka, zawierająca 20 pastylek kosztuje 50 gr.

Do nabycia w Syndykacie Rolniczym, Orzeszkowej 20, tel. 14 i w kioskach, na ul. Orzeszkowej: 1) róg Akademickiej, 2) na przeciw Bośniackiej i 3) róg Horodniczańskiej, 4) na ul. Deminiakańskiej p-ko Magistratu oraz 5) na pl. Batorego przy Farze.

Kradzieże

Policja zatrzymała niejakiego Kizielewicz Józefa za kradzież 30 metrów drzewa, wartości 350 zł. na szkodę Pawluka Franciszka z Palnicy, gm. Hoża.

Na szkodę Mones Ch., Bazyliarska 37 nieznaną sprawcy skradli os żelazną wartości 20 złotych.

Pożar

We wsi Suchienicze, gm. Dubno spłonęła stadoła, w zabudowaniach dzierzawionych przez Kosteczko Macieja. Straty wynioszą 500 zł.

Dźwiękowiec Apollo

Dominikań. 26

Długo oczekiwane arcydzieło

wydarzeń w g powieści

D Z I Ś Wstęp od 25 gr.

osnute na tle autentycznych

Rysharda Conella p. t.

„HRABIA ZARÓW”

reżyserji Scoedsacka, twórcy „King Konga”

w rol. głów. FAY WRAY, JOEL MC. GREA, R. ARMSTRONG

Za względu na atrakcyjną treść i wyjątkowe artystyczne

wykonanie „Hrabia Zarów” stał się sensacją świata filmowego

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe Pocz. seans. 6, 8, 10⁰⁰ Brygidzka 2 Wstęp od 25 gr.

Dziś rewja gwiazd: WIKTOR MC LEGLÉN WILLIAM BOYD NOAH BERRY IWAN LEBIEDIEW

W potężnym przebojowym dramacie, który bezwątpienia jest najlepszym filmem wyświetlanym obecnie w Grodnie

KAJDANY ŻYCIA

Film ten oślni widza zupełnie nowym tematem i mistrzostwem realizacji